

Rozpoczęła się nowa faza wojny ukraińskiej

5 czerwca 2015

Można już chyba powiedzieć, że zawieszenie broni, jakie trwało od zdobycia przez siły zbrojne Noworosji miejscowości Debalcewe, właśnie się skończyło. Wczoraj doszło do regularnych walk podczas szturm na miejscowość Marinka. Ukraińcy, aby utrzymać pozycję użyli artylerii, zakazanej w porozumieniach mińskich.

W ataku na Marinkę wzięło udział około tysiąca żołnierzy wspomaganych przez kilkanaście czołgów i dział samobieżnych. Miejscowość nie została zdobyta, a skutkiem ataku są kolejni zabici nie tylko wśród walczących, ale też po stronie ludności cywilnej. Mówi się o przynajmniej 37 ofiarach wczorajszych walk.

Wygląda na to, że zaczyna się realizacja rosyjskiego planu odcięcia Ukrainy od Morza Czarnego. W pierwszym etapie będzie działania wojenne będą przedstawiane jako konieczne w celu stworzenie korytarza lądowego do Krymu. Potem jednak z pewnością kolejnym celem będzie Odessa, aż po Naddniestrze. Nie wiadomo ile czasu dają sobie Rosjanie na przeprowadzenie tej kampanii wojennej, ale prawdopodobnie właśnie widzimy jej początek.

W tym kontekście mogą niepokoić sygnały płynące ze strony rosyjskiej Rady Federacji. Poinformowano, że w najbliższych dniach gremium to zbierze się na nadzwyczajnym posiedzeniu. Zaapelowano do deputowanych, aby pozostawali w okolicy Moskwy i by byli w stałym kontakcie.

Rada Federacji to odpowiednik polskiego Senatu, czyli izba wyższa parlamentu. Warto przypomnieć, że 1 marca 2014 roku, gdy wojna ukraińska dopiero się rozpoczynała na dobre, Rada Federacji udzieliła zezwolenia prezydentowi Putinowi na

zaangażowanie w konflikt militarny na Ukrainie. Potem cofnięto to w lipcu ubiegłego roku i oficjalnie rosyjscy żołnierze nie biorą udziału w tej wojnie.

Co tym razem zostanie przegłosowane na nadzwyczajnym posiedzeniu? Czy będzie to kolejna zgoda na zaangażowanie armii rosyjskiej poza granicami Federacji? Bardzo możliwe, że w najbliższych dniach dowiemy się o oficjalnym zaangażowaniu Rosji w konflikt ukraiński. Biorąc pod uwagę fakt, że armia amerykańska podbija kolejne kraje już od kilku dekad, Rosjanie mogą powiedzieć, że oni i tak nie są tak agresywni jak Amerykanie, tylko zabezpieczają swoje interesy i w sumie z tej perspektywy patrząc będą mieli rację.

Nie wiadomo jednak czym się to dla nas skończy, bo Polska w NATO staje się logicznym celem ewentualnego uderzenia Rosji. Wojna, która na razie toczy się 1600 km od naszych granic, może się znaleźć u nas w ciągu kilku dni. W tak niebezpiecznych czasach nie żyliśmy od 1939 roku. Nawet groźba wybuchu konfliktu nuklearnego jest obecnie wyższa niż podczas sławnego kryzysu kubańskiego w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku.

Tymczasem Europejski Urząd Wsparcia w dziedzinie Azylu (EASO) informuje o gwałtownym wzroście liczby Ukraińców, ubiegających się o azyl w państwach europejskich. „W ubiegłym roku łączna liczba wniosków o azyl (w państwach UE, Szwajcarii i Norwegii) wyniosła 660 tys., w tym 220 tys. złożono w regionie śródziemnomorskim, a 440 tys. w innych miejscach” – oznajmił dyrektor wykonawczy EASO Robert Visser.

Wśród osób, przybywających z Europy Wschodniej, najliczniejszą grupą są obywatele Ukrainy. Sam kraj znalazł się w szóstce państw, z których napływa najwięcej wniosków o azyl w UE. Wzrost liczby chcących opuścić kraj odnotowano w marcu 2014 roku. Oprócz Ukrainy na liście znajduje się Syria, Erytrea, Irak, Somalia i Niger – cytuje Vissera NewsRu.com.

Visser dodał, że w większości przypadków Ukraińcy przestrzegają europejskiego prawa migracyjnego i załatwiają dokumenty zgodnie z zasadami. Poza tym wyróżniają się tym, że nie mają preferencji odnośnie jednego lub dwóch krajów, lecz składają wnioski o azyl we wszystkich państwach UE.

Jednocześnie większość wnioskodawców dostaje odmowę. W 2014 roku z 2985 wniosków mieszkańców Ukrainy o azyl, rozpatrzonych przez UE, jedynie 150 osób otrzymało status uchodźcy, 2335 wnioskodawców dostało odmowę, pozostałym zapewniono inne formy ochrony. Tym sposobem pozytywną decyzję w kwestii obywateli Ukrainy wydano tylko w 22% przypadków – pisze „New York Times”.

NYT podaje, że w ubiegłym roku w Czechach i Estonii obywatele Ukrainy zajęli pierwsze miejsce pod względem liczby wniosków o azyl, w Polsce, Hiszpanii, Islandii, na Łotwie i Cyprze – drugie. Najwięcej wniosków złożono w Niemczech – 2705. Jednocześnie większość obywateli Ukrainy, opuszczających terytorium swojego kraju, woli ubiegać się nie o azyl, lecz o wizy studenckie, pracownicze lub inne i z ich pomocą otrzymywać status rezydenta. Na przykład, w Polsce, gdzie prawo migracyjne uważane jest za jedno z najbardziej liberalnych, przebywa około 400 tys. obywateli Ukrainy. W 2014 roku Ukraińcy wysłali do przedstawicielstw tego kraju ponad 300 tys. wniosków o krótkoterminową wizę pracowniczą.

W kwietniu poinformowano, że zgodnie z wynikami sondaży, ponad 20% Ukraińców (co piąty) chciało wyemigrować z kraju. Najwięcej takich osób mieszka w zachodnich obwodach (23,1%), w Kijowie (16,2%) oraz na północy kraju (15,8%) – podaje Interfaks.

Ukraińcy, wyjeżdżający za granicę, sprzedają swoje paszporty, kody identyfikacyjne a nawet akty urodzenia. Liczne ogłoszenia o sprzedaży dokumentów publikowane są w internecie.

Źródła: ZmianyNaZiemi.pl (1-7), pl.SputnikNews.com (8-14)

Kompilacja 2 wiadomości dla: WolneMedia.net